



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: "...jeżeli był młyn w Niałku, był młynarz w Niałku..." : wypowiedź Teodora Parnickiego dla Stefana Szlachtycza

Author: Piotr Gorliński-Kucik

Citation style: Gorliński-Kucik Piotr. (2017). "...jeżeli był młyn w Niałku, był młynarz w Niałku..." : wypowiedź Teodora Parnickiego dla Stefana Szlachtycza. "Śląskie Studia Polonistyczne" Nr 1 (2017), s. 235-250.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

„...jeżeli był młyn w Niatku, był młynarz w Niatku...”

Wypowiedź Teodora Parnickiego dla Stefana Szlachtycza

Ekranizacja *Tylko Beatrycze*

Teodor Parnicki ukończył pisanie *Tylko Beatrycze* na meksykańskiej emigracji. Powieść ukazała się nakładem Instytutu Wydawniczego PAX jeszcze w tym samym roku – 1962. Natomiast czternaście lat później, w roku 1976, premierę miała jej ekranizacja autorstwa Stefana Szlachtycza. *Tylko Beatrycze* to jedna z najbardziej znanych powieści autora *Słowa i ciała*. Świadczy o tym – między innymi – decyzja, aby to ją właśnie poddać krytycznej edycji w serii „Biblioteka Narodowa” (w opracowaniu Ryszarda Koziołka i Ireneusza Gielaty¹).

Dlaczego *Tylko Beatrycze*? Wynika to prawdopodobnie z faktu, że modelowo wręcz realizuje ona poetykę powieści historycznej, jaką Parnicki konstruował w „dojrzałym” okresie swojej twórczości, zapoczątkowanym przez *Koniec „Zgody Narodów”* (1955), a zakończonym przez *Zabij Kleopatrze* (1968). Co charakteryzuje ten etap? Przede wszystkim próba wyzwolenia się Parnickiego spod wpływu jego wielkiego mistrza – Henryka Sienkiewicza – poprzez wykucie własnej poetyki powieści historycznej, odmiennej od wzorców Waltera Scotta i Aleksandra Dumasa, i pisanie „ku pokrzepieniu mózgów”, a nie serc. *Tylko Beatrycze* jest – wraz z powieścią *I u możnych dziwny* – uważana za utwór satelicki względem cyklu *Nowa baśń*, za jego spin-off.

Autorem scenariusza i reżyserem filmu był Stefan Szlachtycz (ur. 1930). Przystępując do pracy nad filmem, poprosił pisarza o konsultacje, a jego wypowiedź – prawie 22 minuty – nagrał. Pamiętać trzeba o kontekście, w jakim odbywała się ta rozmowa. Właśnie kiedy na początku lat siedemdziesiątych Parnicki na dobre zadomowił się w Polsce po wieloletniej emigracji, zmieniła się poetyka jego twórczości – od powieści historycznej (i tak przecież wiele od czytelnika wymagającej) przeszedł płynnie (w *Zabij Kleopatrze* i piątym tomie *Nowej baśni*) do pisarstwa mocno akcentującego wątki metaliterackie i nieuchronnie zmierzał do konstytuowania swojej własnej teorii (teologii) literatury. Ten zwrot – choć dojrzały arty-

1 Por. T. PARNICKI: *Tylko Beatrycze. Powieść historyczna*. Oprac. R. KOZIOŁEK, I. GIELATA. Wrocław 2001.

stycznie i intelektualnie – nie przysporzył mu (upragnionej skądinąd) popularności. Pisarz był też rozczarowany rzeczywistością PRL. Wszystko to przełożyło się na kryzys twórczy² i problemy ze zdrowiem (echa tej mrocznej dekady pobrzmiwają jeszcze w *Dziennikach z lat osiemdziesiątych*³).

Można zatem przypuszczać, że stojący w drzwiach Parnickich Stefan Szlachtycz, z mikrofonem i scenariuszem filmowym *Tylko Beatrix* w ręku, był wyczekiwaną oznaką zbliżającej się popularności.

Ponad dwugodzinna adaptacja nie oddaje bogactwa fabuły i zawiłości narracji, ale przybliża jej klimat. Obok Mirosława Gruszczyńskiego (Stanisław) w filmie wystąpili także Zbigniew Zapasiewicz (Andrzej) i Jan Nowicki (Napoleon Orsini), a całość ma charakter zbliżony do inscenizacji teatru telewizji, z akcentem przesuniętym na aspekt psychologiczny⁴.

Sam Parnicki – jak się wydaje – był filmem ukontentowany, mówił: „cały, jeśli można tak powiedzieć, duch, a nawet styl powieści – został w filmie odtworzony z maksymalną wiernością”⁵. I dalej: „Stefan Szlachtycz potrafił wydobyć z mej powieści to, co jest jej treścią wewnętrzną. W tym widzę walory intelektualne tego filmu i nie była tu potrzebna oprawa widowiskowo-kostiumowa”⁶. Zwracał też uwagę, że Szlachtyczowi udało się „zobrazować” powieść pozbawioną obrazów, zbudowaną wszakże niemal wyłącznie z dialogów. Był też zadowolony z kształtu psychoanalitycznych seansów, jakie urządzają Stanisławowi jego rozmówcy.

Niestety – dziś już nie sposób odtworzyć daty nagranej rozmowy. Miała ona zapewne miejsce na początku lat siedemdziesiątych w domu Parnickich (wskazuje na to bliskość biblioteki pisarza, kiedy sięga po tom *The Cambridge Medieval History*), w okresie

2 W latach siedemdziesiątych Parnicki ewidentnie zwolnił tempo pracy pisarskiej. W roku 1970 ukazały się: *Muza dalekich podróży*, szósty tom *Nowej baśni* oraz *Tożsamość*. Dopiero w 1973 – *Przeobrażenie i Stałiśmy jak dwa sny*. Na *Sam wyjdę bezbronny* (1976) czekać trzeba było kolejne trzy lata. Dopiero w 1981 ukazała się powieść *Dary z Kordoby*, która była zresztą próbą powrotu do tradycyjnej powieści historycznej.

3 T. PARNICKI: *Dzienniki z lat osiemdziesiątych. Notatki o własnej pracy literackiej*. Oprac. T. MARKIEWKA. Kraków 2008.

4 Zob. recenzje filmu: D. GUDEBSKA – „Sztandar Ludu” 1975, nr 121, s. 4; A. KOŁODYŃSKI – „Film” 1976, nr 12, s. 9; Z. LICHNIAK – „Słowo Powszechne” 1976, nr 33, s. 6; A. MAŁACHOWSKI – „Kultura” 1976, nr 9, s. 16; K. MŁYNARZ – „Nurt” 1976, nr 7, s. 38–39; M. MOKRZYCKA – „Express Wieczorny” 1975, nr 125, s. 4; H. SAMSONOWSKA – „Kultura” 1976, nr 18, s. 11; M. SPRUSIŃSKI – „Literatura” 1976, nr 12, s. 11; T. SZCZEPAŃSKI – „Odgłosy” 1976, nr 9, s. 2; K.T. TOEPLITZ – „Teatr” 1976, nr 7, s. 24; D. WERNIC – „Kierunki” 1976, nr 9, s. 10; W. WINIARCZYK – „Ekran” 1976, nr 11, s. 11.

5 H. SAMSONOWSKA: *Sięgać w głąb przyczyn i skutków. Wywiad z T. Parnickim*. „Kino” 1976, nr 6, s. 19. Co ciekawe, w wywiadzie Parnicki wspomina o tym, że czytał scenariusz i na tym skończyła się jego współpraca. Nic o rozmowie i udzielaniu odpowiedzi na pytania Szlachtycza nie wspomina.

6 Ibidem, s. 21.

wiosennym lub letnim – przez otwarte okno wpadają do pokoju dźwięki śpiewu ptaków i przejeżdżających samochodów. Pisarz czuje się swobodnie, pali papierosy, gawędzi. Nie udało się też ustalić tożsamości trzeciej (obok Szlachtycza i Parnickiego) osoby – kobiety, która otwiera książkę. Pisarz odpowiada na pytania, najpewniej wcześniej przez reżysera spisane.

Co ciekawe, Parnicki mówi z wyraźnie wschodnim, miękkim akcentem (czego, oczywiście, nie udało się oddać w druku). Wychowany w Rosji (rosyjski był jego pierwszym językiem), uczący się w Harbinie, studiujący i rozpoczynający twórczą aktywność we Lwowie poliglota, po dwudziestu trzech latach mieszkania w dalekim Meksyku – wciąż mówi ze wschodnim akcentem.

O ile zapomnienie niektórych wątków czy motywów można usprawiedliwić (minęła co najmniej dekada, od kiedy prozaik ukończył *Tylko Beatrycze*), o tyle całą resztę przypisać należy chyba „wielkiemu znużeniu”, jak sam określał ten stan pisarz. Można odnieść wrażenie, że Stefan Szlachtycz nie dostał tego, po co do Parnickiego przyszedł.

Jest zatem spisany tekst raczej ciekawostką wyszperaną w trakcie poszukiwań (a w zasadzie łaskawie przez autora nagrania podeślaną) niż cennym źródłem do biografii Parnickiego czy wartościowym kontekstem objaśniającym powieść. Jest pozbawioną początku i końca głosą, przypisem, fragmentem. Może jednak przysłużyć się do kreślenia psychologii jednostki twórczej, niezwykle zresztą, jaką był Teodor Parnicki.

Gęstość tekstu(-ów) historii

Jeden z wątków pojawiających się w wypowiedzi Parnickiego (i przede wszystkim w powieści *Tylko Beatrycze*) domaga się nieco szerszego omówienia – chodzi o postać Wilhelminy i jej nietypowego kultu.

Wiek XIII obfitował w ruchy religijne oparte na ideach sprzecznych z doktryną katolicką, a więc uznawanych za heretyckie. Przyczynił się do tego, nieświadomie zresztą, Joachim z Fiore (1130/1135–1202), cysterski teolog i historiozof, z którego tekstów można wyczytać prekonfigurację progresywizmu dziejowego. Historię Joachim z Fiore dzielił na trzy okresy – Ojca (od Abrahama do czasów Chrystusa), Syna (liczący tyle samo, co poprzedni period) oraz Ducha, mający się podówczas rozpocząć – miał to być czas wolności, pokoju, miłości i oświecenia oraz nowych zakonów religijnych. Prophetyczna idea oddziaływała między innymi na niektórych franciszkanów. Jednym z owoców tego fermentu był ruch skupiony wokół Wilhelminy, a w zasadzie Maifredy.

Jedne źródła wskazują na pokrewieństwo Wilhelminy z rodziną Viscontich, inne zaś na to, że była czeską księżniczką, co w kontek-

ście *Tylko Beatrycze* ma znaczenie szczególne. Ojcem Wilhelminy miał być Przemysław Ottokar I (1155–1230), czyli pradziadek Wacława II, męża Ryksy Elżbiety, matką – druga żona Przemysła Ottokara I Konstancja węgierska (zm. 1240). Nic w zasadzie nie wiadomo o losach Wilhelminy Błażeny (1210–1281). Jej powiązanie z mediolańską heretyczką wynika tylko z zeznań złożonych przez wyznawców kultu w trakcie procesu inkwizycyjnego. Mogą być zatem kłamstwem, zmyśleniem, legendą – ale wyjątkowo pasującą Parnickiemu do źródłowo-genealogicznej intrygi snutej przez (i wokół) Stanisława, czyli diakona Jana, głównego bohatera *Tylko Beatrycze*.

Wracam do heretyckiego kultu. Wilhelmina pojawiła się w Mediolanie około roku 1260 (prawdopodobnie z synem) i w ciągu dziesięciu lat skupiła wokół siebie grono wyznawców, także arystokracji. Miała być rozpoczynającym trzeci okres dziejów kobiecym wcieleniem Ducha Świętego, co zwiastował jej rzekomo sam archanioł Rafał. Miała również uzdrawiać swoich wyznawców, była też stygmatyczką.

Wilhelmici uważali, że nadszedł kres męskiego papieństwa, a dwoje uczniów: Andreas Saramita oraz Maifreda de Provano, mieli nadzorować budowanie nowego Kościoła. On – poprzez tworzenie nowych pism, ona – jako papieżyca powołująca kobiety kardynałów, wskazana do tego przez swoją mistrzynię. Sfeminizowany Kościół miał być synkretyczny oraz łączyć chrześcijaństwo z judaizmem i islamem.

Początkowo papież Bonifacy VIII (1294–1303) lekceważył kult. Wilhelmina zmarła w roku 1282 i została pochowana w klasztorze cystersów. Grupa wyznawców oczekiwała jej zmartwychwstania i wniebowstąpienia – grób uczyniono ośrodkiem kultu. Dopiero w roku 1300 został on objęty zakazem. Wytoczono proces członkom nowego Kościoła, oskarżono około trzydziestu ludzi, a na śmierć skazano Saramitę, Maifredę i jej siostrę – Jacqueline dei Bassani. Inkwizycja ekshumowała szczątki Wilhelminy i spaliła je na stosie wraz z Maifredą⁷.

Podobnie przepracowany został wątek Erlinga, norweskiego szlachcica, pirata i polityka, który nie dość, że stał się w powieści Parnickiego autorem przekładów literackich, to jeszcze wydłużono mu życie i wysłano go do Polski, gdzie podszywał się pod zakonnik Bernarda i brał udział w intrydze wokół Stanisława.

7 Opracowania: K.J. JAMIESON: *Beyond the Double Bind: Women and Leadership*. New York–Oxford 1995; G. ASHE: *Encyclopedia of Prophecy*. Santa Barbara–Denver–Oxford 2001; *Encyklopedia Kościelna podług teologicznej Encyklopedii Wetzera i Weltego z licznymi jej dopełnieniami przy współpracownictwie kilkunastu duchownych i świeckich osób* wydana przez x. Michała Nowodworowskiego. T. 31. Płock 1911, s. 371; R. KOZIOŁEK: *Wstęp*. W: T. PARNICKI: *Tylko Beatrycze...*, s. CVIII–CXII; J. GRZESZCZAK: *Joachim z Fiore. Średniowieczny przyczynek do teologii dziejów*. Poznań 2006.

To właśnie niezwykle oryginalna cecha pisarstwa Parnickiego. Dzieje starożytne czy średniowieczne, których reprezentacja w tekstach źródłowych nie jest z oczywistych powodów obfita, potrafi prozaik niejako „zagaścić” w tekście swojej literackiej historii. Robi to za pomocą łączenia odległych od siebie faktów, nakładania przeciwstawnych bądź dopełniających się interpretacji, naginania do granic prawdopodobieństwa („dorobionych” obok źródeł) historii postaci oraz umiejętnej projekcji intelektualizmu ówczesnych. Zagęszczenie to sprawia, że czytelnik ma wrażenie, iż wiek XIV był tak bogaty w wydarzenia (w sferze jednostkowej i społecznej), jak wiek XX czy XXI. „Prawda” leży pewnie pośrodku, a przy takim „zagęszczaniu” niemałą rolę odgrywa literacka wyobraźnia autora tej konstrukcji.

Opracowanie

Opracowanie rozmowy Parnickiego ze Szlachtyczem powstało w trakcie kursu krytyka tekstu i edycji krytyczne, zorganizowanego w semestrze zimowym roku akademickiego 2016/2017 dla II roku studiów magisterskich kierunku filologia polska (specjalność: edytorstwo i redakcja tekstów) w Instytucie Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego. W kursie tym udział brały – i wiele do niniejszego opracowania wniosły – Panie: Zuzanna Bąbska, Roksana Bugajska, Agnieszka Gawin, Karolina Hojka, Natalia Koźlik, Aleksandra Kwijas, Monika Lis, Magdalena Pająk, Angelika Podkowa, Anna Sońta, Kamila Żurek. Szczególnie podziękować chciałbym Paniom Magdalenie Grajcar oraz Joannie Sarnat za niestrudzone poszukiwania oraz tłumaczenia fragmentów opracowań.

Pierwszym etapem prac była transkrypcja tekstów z nagrania przekazanego mi przez Pana Stefana Szlachtycza. Jako że tekst nigdy nie był przeznaczony do publikacji, był prywatną, warsztatową wypowiedzią (rozmową), kolejne działania wymagały namysłu. Zdecydowaliśmy się pominąć (bez zaznaczania) wszelkie zwroty o funkcji fatycznej („wie Pan?”, „rozumie Pan?”, „prawda?”), które znacząco utrudniałyby lekturę zanotowanej wypowiedzi. Jednak aby zupełnie nie pozbawiać jej charakteru rozmowy, część tego rodzaju zwrotów pozostawiliśmy w podawanym do druku tekście. Wypowiedź poddaliśmy też redakcji, usuwając niektóre fragmenty lub dodając poszczególne słowa (w nawiasach kwadratowych). Chcieliśmy jednak oddać specyficzny styl Parnickiego – powtórzenia, swoistą meandryczność, urwane wątki, kiedy pisarz pozostawia jedną myśl i podąża pospiesznie za kolejną. W przypisach i notach biograficznych skupiliśmy się przede wszystkim na tych elementach, które dotyczą tekstu spisanej rozmowy oraz wątków obecnych w *Tylko Beatrycze*.

Serdecznie dziękuję Panu Stefanowi Szlachtyczowi za udostępnienie nagrania, Pani Eleonorze Parnickiej za zgodę na publikację jego zapisu i opracowania, a Panu Doktorowi Tomaszowi Markiewce za jak zwykle nieocenioną pomoc w opracowaniu tekstu.

* * *

TEODOR PARNICKI: ...tak, i w związku z wytwarzaniem się tego silniejszego poczucia narodowego, wytworzyła się też tego rodzaju sytuacja, że wyższy kler polski po prostu zaczął zabiegać o wzmocnienie polityczne tych władców polskich, którzy popierali [...] kler narodowego pochodzenia. W jakimś czasie, właśnie też w drugiej połowie XIII wieku, to poczucie narodowe [...] zaczęło się przejawiać w ten sposób, że – jak zawsze – wzmocnienie jakiegoś poczucia rodzi świadomość pewnych kompleksów, czy podstaw do istnienia kompleksów. Właśnie: zaczęli stwierdzać, że Polska kiedyś była potężnym królestwem, a teraz jest państwem rozbitym na małe księstwa z sobą walczące, i właśnie kler [...] polski [...] [był] takim źródłem – nie, nie tyle źródłem, ile ogniskiem – działalności zdążającej do zjednoczenia, [...] kler skupiony dookoła archidiecezji gnieźnieńskiej z arcybiskupem, Polakiem, Jakubem Świnką⁸, na czele. I ponieważ Jakub Świnka, zdaje się, miał dobre stosunki personalne u papieży w Rzymie, bo to jeszcze było przed przesiedleniem się papieży do Awinionu⁹, więc zaczął zabiegać [...] o koronę. Pan słyszy?

STEFAN SZLACHTYCZ: Tak, tak.

T.P.: Zaczął zabiegać o koronę, jak Pan pamięta, król Przemias¹⁰, czyli jak w Polsce mówi się popularnie, a błędnie, Przemysław, bo on był [...] Przemysław, a nie Przemysław, prawda? On nie był Primislaus, on był Primislius. Więc... No, jak Pan wie, Przemysł zginął, prawda? Więc później zaczęła się znowu walka, Wacław Czeski¹¹ został kró-

8 Jakub Świnka (zm. 4.03.1314) – arcybiskup gnieźnieński (1283–1314). Jako aktywny polityk popierał starania o zjednoczenie Polski, przyczynił się do koronacji Przemysława II w 1295 roku, koronował Wacława II Przemysłidę, popierał też starania Władysława Łokietka. Był przeciwnikiem germanizacji Kościoła.

9 Mowa o tak zwanej niewoli awiniońskiej papieży w latach 1309–1377, wynikającej z niekorzystnej sytuacji we Włoszech, francuskiego pochodzenia ówczesnych papieży oraz ich współpracy z królami Francji.

10 Przemysł II (1257–1296) – władca z dynastii Piastów, król Polski w latach 1295–1296, książę poznański w latach 1257–1279, książę wielkopolski w latach 1279–1296. Syn księcia wielkopolskiego Przemysła I i Elżbiety, księżniczki śląskiej. Koronacja Przemysława II na króla Polski odbyła się 26 czerwca 1295 roku w Gnieźnie. Dnia 8 lutego 1296 roku Przemysł II został zamordowany w Rogoźnie w trakcie porwania zorganizowanego przez margrabiów magdeburskich oraz rody wielkopolskie.

11 Wacław II (1271–1305) – syn Przemysła Ottokara II z rodu Przemysłidów i Kunegundy z rodu Rurykowiczów. Król czeski od 1278 roku, król Polski od 1300 roku. Ożenił się z Gutą von Habsburg (1285), a następnie z Ryksą Elżbietą (1303). W 1291 roku zajął Kraków, a rok później Sandomierz. Po wygnaniu z Wielkopol-

lem polskim. Natomiast ówczesny papież Bonifacy VIII¹² był przeciwnikiem właśnie tej dynastii czeskiej, dlatego popierał jej wrogów, gdzie się da. I to później się przerzuciło na papieży awiniońskich. Więc później, po śmierci Wacława i jego syna¹³, rozpoczęły się te sprawy zabiegów Łokietka¹⁴. No i proszę Pana, mnie się zdaje, że to chyba odpowiada ściśle prawdzie historycznej, że te zabiegi były długie i trudne. Niewątpliwie, czy sam Łokietek, czy – powiedzmy – może dosyć wykształcone jego bezpośrednie otoczenie uważało, że jest słuszne, że skoro raz już ta godność królewska została wskrzeszona, na krótko, to trzeba próbować [...] tego wskrzeszenia dopełnić na stałe. No i to jest tak, jak jest w tej mojej powieści, że tam był najpierw Burzysław¹⁵, który umarł, później był Janisław¹⁶, i oni tam siedzieli w tym Awinionie, zresztą przekupywali dygnitarzy papieskich. Ta sprawa w sensie finansowym wyglądała, powiedzmy, nawet drastyczej niż w mojej książce, chociaż tam chyba się też wspomina. No, aż w końcu doprowadzili...

I zdaje mi się, że jednak dużą rolę, rolę motoru, odgrywał człowiek, który sam nie brał udziału w tych zabiegach, i który nie był na miejscu w Awinionie, i który nie ubiegał się o godność arcybiskupa gnieźnieńskiego. To był Gerward¹⁷, biskup kujawski, o którym zresztą w mojej książce też się wspomina¹⁸. Więc z tego, co ja

ski Władysława I Łokietka przyczynił się do połączenia pod swym berłem niemalże całości ziem polskich.

12 Bonifacy VIII (Benedetto Gaetani, ok. 1230–1303) – papież od 1294. Pochodził z włoskiej rodziny arystokratycznej, założyciel Uniwersytetu Sapienza w Rzymie. Popierał koronacyjne dążenia Władysława I Łokietka na króla Polski.

13 Wacław III (1289–1306) – król Czech (1305–1306) oraz niekoronowany król Polski (1305–1306), syn Wacława II oraz Guty von Habsburg.

14 Władysław I Łokietek (1260/1261–1333) – władca (od 1306) i król Polski w latach 1320–1333, syn Kazimierza I kujawskiego z linii Piastów. Od 1267 roku – książę brzesko-kujawski, od 1288 – sieradzki, od 1294 – łęczycki, w 1320 koronował się na króla Polski, co uznaje się za koniec rozbicia dzielnicowego. Poślubił Jadwigę Bolesławównę, córkę Bolesława Pobożnego.

15 Borzysław I (Borislav, zm. 1317) – arcybiskup gnieźnieński w latach 1314–1317. Wybrany przez kapitułę gnieźnieńską, konsekracji doczekał się dopiero w roku 1317 ze względu na śmierć papieża Klemensa V. W 1316 ponownie w Awinionie, otrzymał dokumenty potwierdzające nominację od Jana XXII, przed którym referował sprawy polskie i pełnił rolę posła Władysława I Łokietka, przedstawiając jego prośbę o koronę. Umarł nagle w Awinionie.

16 Janisław (Janislaus, zm. 1341) – arcybiskup gnieźnieński w latach 1317–1341. Przebywał w Awinionie wraz z Borzysławem I i nominację otrzymał po jego śmierci od papieża Jana XXII. Adwokat sprawy Władysława I Jagiełły, którego koronował na króla Polski w 1320 roku. W 1333 roku koronował Kazimierza III Wielkiego.

17 Gerward (zm. 1323 w Awinionie) – biskup włocławski, polityk i dyplomata. W 1318 roku posłował do Awinionu do papieża Jana XXII w sprawie koronacji Władysława I Łokietka. W 1323 roku, ponownie w Awinionie, przeciwdziałał zabiegom Krzyżaków.

18 Por. T. PARNICKI: *Tylko Beatrycze...*, s. 393.

pamiętam, niektórzy historycy twierdzą, że właśnie on był jednym z tych tak zwanych głównych entuzjastów idei odzyskania ciągłości władzy papieskiej.

S.S.: Królewskiej.

T.P.: Teraz, proszę Pana, tu jest pytanie, przez które przeskoczę: czy postaci przede wszystkim Stanisława i Erlinga¹⁹ mają charakter wyłącznie apokryficzny? Więc ja nie bardzo rozumiem, co Pan chce powiedzieć [przez] „apokryficzny”. Erling jest postacią historyczną, to znaczy o tyle postacią historyczną...

Norweg, był taki Norweg Erling, który miał bardzo burzliwe przygody i perypetie polityczne w Szwecji, bo pochodził z rodziny norweskiej, możnej, która walczyła chyba z ówczesną dynastią, i który rzeczywiście spędził duży czas swojego życia na wygnaniu w Szwecji, prawda? No wie Pan, a czy on rzeczywiście stał się faworytem, i czy on przyjechał do Polski razem z [...] matką Ryksy, z [...] Ryksą starszą²⁰, która była przecież szwedzką królową, to oczywiście jest mój własny pomysł²¹. Tak samo pomysł, że on był poetą²² przetwarzającym [...] rycerskie opowieści o Graalu i o rycerzach Artura na język norweski, więc proszę Pana, więc to też jest mój wymysł o tyle, że owszem, akurat w tym czasie [...] była taka literacka, poetycka – nie tyle tłumaczenie, ile – trawestacja poetycka cyklu o królu Arturze i o Graalu na język norweski²³. Ale to już jest mój, wie Pan, mój własny pomysł, że akurat Erling był autorem tych poematów.

Teraz, proszę Pana, co do Stanisława [...] – oczywiście Stanisław jako Stanisław jest postacią całkowicie zmyśloną. Natomiast konstrukcja jego postaci opiera się na dwóch, jeśli tak można powiedzieć, dwóch dosyć niezależnych od siebie – a ja je powiązałem – wątkach... wątkach mających stuprocentowe poparcie w historii. Jeden: Stanisław jest równoznaczny w powieści z Janem diakonem. Otóż, proszę Pana, rozprawa²⁴ profesora

19 Erling (Alv Erlingsson, zm. 1290) – norweski szlachcic, jarl, polityk zaangażowany w politykę zagraniczną, pirat. Złapany przez Duńczyków i skazany na śmierć przez łamanie kołem. Prawdopodobnie literacki odpowiednik Erlinga zostaje wysłany do Polski wprost ze Szwecji, wraz z Ryksą Starszą. Por. T. PARNICKI: *Tylko Beatrycze...*, s. 201, 205.

20 Ryksa (ur. po 1265 – zm. przed 1293) – córka Waldemara I Birgerssona i Zofii duńskiej, księżniczka szwedzka, druga żona Przemysła II (od 1285), księżna wielkopolska. Matka Ryksy Elżbiety.

21 Por. T. PARNICKI: *Tylko Beatrycze...*, s. 237, 272.

22 Por. ibidem, s. 255.

23 Zob. R.K. NITSCHKE: *Literatura norweska*. W: *Dzieje literatur europejskich*. Część druga. Red. W. FLORYAN. Warszawa 1983, s. 70–72. Zob. też: Z. CIESIELSKI: *Historia literatury szwedzkiej*. Wrocław 1990, s. 17–18.

24 G. LABUDA: *Zapiska o zaburzeniach chłopskich w dobrach klasztoru przemęckiego w roku 1309*. „Roczniki Historyczne” 1951–1952, R. 20, s. 121–138. <http://www.wbc.poznan.pl/publication/475206> [dostęp: 1.04.2017]. Według ustaleń Gerarda Labudy,

Labudy²⁵ o spaleniu mnichów wieleńskich²⁶ – [...] ci wszyscy mnisi są postaciami autentycznymi. Labuda po prostu znalazł zapis, dokument wymieniający, że w tym a w tym dniu we wsi Mochy we dworze przez chłopów zostali spaleni tacy to a tacy mnisi, z tymi a tymi godnościami, jak jest w powieści *Tylko Beatrycze*. I między innymi jest wymieniony diakon Jan, prawda? Więc, proszę Pana, więc ja tego diakona Jana czynię [...] postacią identyczną ze Stanisławem. No i Pan pamięta, że w powieści jest [to] w ten sposób zrobione, że diakon Jan nie zginął tam razem [z nimi] [...], jak [to] w końcu powieści wychodzi na wierzch, jak papież mówi, że będzie się mówiło i będzie się modliło tak samo za dusze diakona Jana – ale diakon Jan nie zginął.

S.S.: Nawiasem mówiąc, tam, przepraszam, że się wtrączę...

T.P.: Taa...

S.S.: ...jest dla mnie pewną niejasnością z punktu widzenia logicznego, że mówi się, że skoro „i Jan się stamtąd wydobył”, czyli Stanisław i Erling, w rezultacie skąd aż cztery trupy?

T.P.: Tak, wie Pan, no więc [...] autorzy może popełniają... zaraz czy...

S.S.: Ale ja tę sprawę zostawiam nawet celowo...

T.P.: Zaraz, zaraz...

S.S.: ...otwartą.

T.P.: Proszę Pana, zresztą czy Erling się wydostał²⁷? Tak, no więc rzeczywiście to trzeba zostawić. Wie Pan, że ja już tego, przyznam się, nie pamiętam... Aha... Więc, proszę Pana, oczywiście tam jest identyfikacja Erlinga z tym, no z którym z tych... nie z Pawłem, nie?

Jan był zakonnikiem we wsi Mochy: „Nie może więc być wątpliwości, że wspomniana w zapisce *villa* Mochy jest istotnie wsią klasztoru wieleńsko-przemęckiego, a zatem wspomniani w niej zakonnicy są mnichami tegoż klasztoru. [...] możemy przyjąć jako rzecz pewną, że wymieniony w naszej zapisce opat Piotr i pozostali zakonnicy: Bernard, Jan, Andrzej i Urban są członkami konwentu wieleńskiego” (ibidem, s. 128–129). Zapiska ma charakter nekrologiczny, Labuda przytacza ją w rozprawie: „Mówi ona o gwałtownej śmierci wspomnianych zakonników wskutek pożaru. Nie był to jednak pożar przypadkowy. Zapiska wskazuje wyraźnie, że to mieszkańcy świeccy wsi Mochy spalili opata i jego towarzyszy. Żeby nie było nieporozumień co do okoliczności, zapiska dodaje, że dokonali tego czynu przez podpalenie dworu. Znajdujący się wewnątrz zakonnicy spłonęli razem z nim; widocznie uniemożliwiono im ucieczkę z palącego się budynku” (ibidem, s. 129–130).

²⁵ Gerard Labuda (1916–2010) – wybitny polski historyk, mediewista. Związany z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (rektor w latach 1962–1965), wiceprezes Polskiej Akademii Nauk (1984–1989) oraz prezes Polskiej Akademii Umiejętności (1989–1994).

²⁶ Por. T. PARNICKI: *Tylko Beatrycze...*, s. 281–287, 293.

²⁷ Według Gerarda Labudy, wskutek pożaru życie stracili: Piotr, Bernard, Jan, Andrzej i Urban. W powieści Parnickiego uwolnić udaje się Janowi/Stanisławowi oraz Bernardowi/Erlingowi. O znaczeniu tej reinterpretacji zob. R. KOZIOŁEK: *Wstęp...*, s. XLVIII–XLIX.

S.S.: Z Bernardem.

T.P.: Z Bernardem, tak. Więc, proszę Pana, oczywiście ta identyfikacja jest całkowicie fikcyjna.

S.S.: Oczywiście.

T.P.: Teraz, proszę Pana, to jest druga rzecz: w pobliżu klasztoru wieleńskiego był klasztor w Obrze, i klasztor w Obrze wciąż prowadził procesy z rodziną, taką ziemiańską, Komorowskich, o młyn w Niałku. Czyli, jeżeli był młyn w Niałku, był młynarz w Niałku. Jeżeli był młynarz w Niałku, nic nie przeszkadza, żeby ten młynarz miał córkę, prawda? Teraz, proszę Pana, to już jest swoboda powieściopisarska, że zanim ten młynarz osiadł w Niałku, on był chyba w Sulejowie, i tam właśnie była ta córka. Tę córkę jego spotkała ta przygoda²⁸. Teraz, proszę Pana, jeśli chodzi natomiast o inne postaci, czy mają charakter apokryficzny – to odwrotnie! Wszystkie inne postaci są postaciami historycznymi.

S.S.: Ja nie pytałem...

T.P.: Tak... No nie, bo napisał [Pan]: „czy postaci – przede wszystkim Stanisława i Erlinga – mają charakter wyłącznie apokryficzny?”. Więc jeżeli przede wszystkim...

S.S.: Przede wszystkim Stanisława w odniesieniu, w stosunku do Erlinga, to tak...

T.P.: Aha, tak. Proszę Pana, no i wreszcie ostatnie pańskie pytanie, czy „interpretacja moja” – to znaczy Pańska – tak?

S.S.: Tak.

T.P.: Proszę Pana, więc tak, więc ona jest ściśle zgodna z tym, jak ja to rozumiem... Jakkolwiek ja znowu, korzystając z praw powieściopisarza, problem wyolbrzymałem, ale ten motyw rywalizacji [...] wobec ówczesnych pojęć musiał istnieć, prawda? Bo ci ludzie rzeczywiście wierzyli w realny patronat istniejących w niebie, w pobliżu Boga, świętego Stanisława²⁹ i świętego Wojciecha³⁰, wie Pan? I oni rzeczywiście wierzyli, że jeżeli król jest w Gnieźnie,

²⁸ Mowa o dokonanych przez Tatara gwałcie, wskutek którego młynarzówna zaszła w ciążę, a następnie urodziła Stanisława. Por. T. PARNICKI: *Tylko Beatrycze...*, s. 109–111.

²⁹ Święty Stanisław (ok. 1030–1079) – biskup krakowski (od 1072), męczennik, patron Polski. Należał do opozycji przeciw Bolesławowi II Śmiałemu, przez którego został zamordowany (według *Kroniki Kadłubka*). Kanonizowany w 1253 roku. Kult świętego odegrał rolę w dążeniach zjednoczeniowych po rozbiegu dzielnicowym. Konflikt między Stanisławem i Bolesławem obrósł obfitą historiografią, jest także ważnym motywem literackim, ogniskującym niejako spór władzy świeckiej i duchowej.

³⁰ Święty Wojciech (niem. Adalbert, ok. 955–997) – biskup praski, benedyktyn, przebywał w Rzymie, w 997 roku przybył do Polski i w celu chrystianizacji wyruszył do Prus, gdzie zginął śmiercią męczeńską. Kanonizowany w roku 999. Jego szczątki zostały sprowadzone do Gniezna przez Bolesława Chrobrego, dzięki czemu ustanowiono w mieście arcybiskupstwo, a kult Świętego Wojciecha przyczynił się do budowania poczucia jedności ówczesnego państwa Piastów.

to to podnosi prestiż archidiecezji gnieźnieńskiej. Jeżeli podnosi prestiż archidiecezji gnieźnieńskiej – podnosi prestiż jej patrona. I tym samym pozycję jej patrona w niebie. Natomiast ponieważ patronem Krakowa był Święty Stanisław, to mnie się wydaje, że to chyba nie musi być sprzeczne z historią, [...] bo były takie [...] walki [...] o prestiż i o dobre imię świętych [...].

Duchowieństwo wielkopolskie mogło się krzywić na wzrastanie kultu Świętego Stanisława, prawda? Proszę Pana, najlepszy dowód, że na przykład Kraków, który jest taką ważną i dostojną diecezją w Polsce, właściwie arcybiskupstwem – arcybiskupstwem się stał teraz dopiero, no bo za czasów Polski Ludowej³¹ – [...] [więc] nieraz królowie chcieli robić starania w Rzymie o podnoszenie biskupów krakowskich do godności arcybiskupa, ale arcybiskupi gnieźnieńscy robili wszystko, co w ich mocy, żeby do tego nie dopuścić, bo im zależało na wyłączności, żeby w państwie polskim i w narodzie polskim był tylko jeden członek hierarchii kościelnej z godnością arcybiskupią, właśnie gnieźnieńską.

[...] Dlatego ja bym nawet przed historykami bronił możliwości, że kler wielkopolski, właśnie z tych względów, ze względów prestiżowych, mógł [...] chętnie [odnosić się] do koncepcji koronacji Przemysława, czyli Przemysła, ponieważ on był księciem właśnie z Wielkopolski, był księciem poznańskim, a po śmierci stryja stał się też i gnieźnieńskim, natomiast [kler wielkopolski] był przeciwny koronacji Łokietka, a co najmniej krzywił się na koronację Łokietka, ponieważ to by podnosiło [...] prestiż Krakowa, jeśli Krakowa, to biskupstwa krakowskiego, jeśli biskupa – to patrona krakowskiego. Tak ja te rzeczy rozumiem.

S.S.: To jest o tyle zabawne, że Pański stosunek do Świętego Stanisława jak gdyby jest nieprzystający do współczesnej interpretacji, kiedy się opowiada po stronie króla, a Pan z tych samych racji, dla których się obecnie broni króla, czyli racji politycznych, broni kultu Świętego Stanisława.

T.P.: To znaczy wie Pan, ja...

S.S.: On się przyczynił do zjednoczenia Polski.

T.P.: To znaczy, wie Pan, przepraszam, ja nie tyle bronię kultu Świętego Stanisława z racji politycznych, [...] ja bym się posunął jeszcze dalej, przecież w mojej interpretacji [postaci Świętego] Stanisława [...] – nie w *Tylko Beatrycze*, ale gdzie indziej, na przykład w *Nowej baśni* – są raczej zupełnie rozbieżne z tradycją Polski, z pozycją Kościoła.

31 Diecezja krakowska, ustanowiona w roku 1000, drugi po Gnieźnie ośrodek kościelny w Polsce; rangę archidiecezji (arcybiskupstwa) diecezja krakowska uzyskała już w roku 1925 (pierwszym arcybiskupem metropolitą krakowskim był Adam Stefan Sapieha).

[...] Proszę pana [...], w polskiej historiografii panowało przekonanie, że król Bolesław Śmiały³² był sojusznikiem papieża, i [...] działał na szkodę cesarstwa niemieckiego, a biskup Stanisław był [...] po stronie cesarza. Otóż mnie ta teza nie trafia do przekonania, [...] jestem innego zdania. Ja myślę, że Pan troszkę przesadnie interpretuje, ja nie twierdzę, że jestem specjalnie takim wielkim czcicielem Świętego Stanisława, po prostu interesowałam mnie jako postać. Zresztą w *Nowej baśni*³³ ja się posunęłam do tego, że po prostu wysunęłam, jako domysł oczywiście, [...] [tezę], że on jest nieślubnym synem Bolesława Chrobrego³⁴ i zgwałconej przez Bolesława Chrobrego w Kijowie córki³⁵ Włodzimierza Świętego³⁶, pierwszego chrześcijańskiego władcy Rusi. Bo że Bolesław tę córkę zgwałcił, to nie ulega historycznej wątpliwości, teraz tylko nie wiadomo, czy oni mieli dzieci. Otóż w mojej *Nowej baśni* było dziecko, czyli bękart z tego gwałtu, i tym właśnie [bękartem] był Święty Stanisław. Więc to jest sprzeczne z wszystkim, co się mówi o Świętym Stanisławie³⁷. Więc, proszę Pana, to

32 Bolesław II Szczodry (ok. 1042–1081/1082) – książę (1058–1076) i król Polski (1076–1079), syn Kazimierza Odnowiciela i Dobroniegi Marii (córki Włodzimierza I Wielkiego, wielkiego księcia kijowskiego). Po konflikcie z biskupem Stanisławem, zakończonym tragiczną śmiercią tego drugiego i buntem możnych, Bolesław II ratował się ucieczką na Węgry, gdzie umarł.

33 T. PARNICKI: *Nowa baśń. Część I – Robotnicy wezwani o jedenastej*. Warszawa 1962, s. 39–41, 150–153.

34 Bolesław I Chrobry (967–1025) – książę (od 992) i pierwszy król Polski (od 1025), syn Mieszka I i Dobrawy, czeskiej księżniczki; ojciec Mieszka II Lamberta. W 1018 roku zajął Kijów i osadził na tronie swojego zięcia Świętopełka I.

35 Przedstawia Włodzimierzówna (zm. po 1018) – księżniczką ruską, córką Włodzimierza I Wielkiego. Po wyprawie kijowskiej Bolesława Chrobrego uprowadzona jako jego nałożnica.

36 Włodzimierz I Wielki (zm. 1015) – wielki książę kijowski, święty Kościoła katolickiego i prawosławnego. Po przyjęciu chrztu i ślubie z Anną, siostrą cesarza Bizancjum Bazylego II (w roku 989), zabronił praktyk pogańskich i kazał przeprowadzić masowy chrzest ludności.

37 Fascynująca interpretacja sceny gwałtu, zob.: F. MAZURKIEWICZ: *Podróż na Atlantydę. O I tomie „Nowej baśni” Teodora Parnickiego*. Katowice 2012, s. 31–51. Życiorys powieściowego Świętego Stanisława odtwarza szczegółowo A. DOBROWOLSKI: *Nowobaśniowy żywot biskupa Stanisława*. W: *Wyobrażenia i pedanteria. Prace ofiarowane Profesorowi Wojciechowi Głowali w 65. rocznicę urodzin*. Red. M. ADAMSKI et al. Wrocław 2008, s. 203–217. Parnicki odczuwał swego rodzaju wyrzuty sumienia z powodu takiego przedstawienia postaci świętego i patrona Polski. W 1962 roku pisał do Jacka Łukasiewicza: „Ktoś z moich bliskich przyjaciół, wielkich, zresztą, miłośników moich książek, napisał mi, »Nową baśnią zaszargałeś nam (tj. nam, Polakom) tyśiąclacie i spaskudziłeś świętego biskupa«. Było to napisane niby półżartem, ale właśnie tylko półżartem – czyli na wpół na serio... Czy podzielałby Pan taką opinię? Czy sądzi Pan, że wiele osób wśród Polaków podzielałoby ją?» – „Nikt z krytyków w tym stopniu, co Pan, nie wnikał w »istotny sens«”. *Listy Teodora i Eleonory Parnickich do Jacka Łukasiewicza*. Oprac. P. GORLIŃSKI-KUCIK. „Pamiętnik Literacki” 2015, z. 4, s. 187. Zob. też: T. PARNICKI: *Historia w literaturę przekuwana*. Warszawa 1980, s. 390–403.

by chyba było wszystko. A teraz czy Pan by mógł z tego coś zrobić, to już nie wiem...

S.S.: Jeszcze przepraszam, jeszcze chciałbym...

T.P.: No?

S.S.: ...wrócić do sprawy tej papieżycy, Maifredy³⁸. Jaki jest przekaz historyczny na jej temat? Czy to w ogóle była [...] domniemana papieżycza [...], obwołana przez grono czcicieli?

T.P.: Przez grono swoich czcicieli, i ona o sobie mówiła, ona wygłaszała kazania...³⁹

S.S.: Znaczy na razie...

T.P.: Zresztą wie Pan, chwileczkę, jeżeli Pan pozwoli, ja zobaczę, czy ja o niej nie mam pod ręką jakichś historycznych informacji... [przerwa w nagraniu] ...autorytatywna, angielska [pozycja] wydana przez Uniwersytet w Cambridge, *Historia średniowieczna*⁴⁰. W tomie szóstym, pod tytułem *Zwycięstwo papieżstwa*⁴¹, jest tak... Więc, może ja, na wszelki wypadek, może Pan będzie potrzebował dowodu, po prostu będą Pana atakowali za wymysł, więc [...] Pan poprawi to później stylistycznie, bo ja będę tak na świeżo z angielskiego tłumaczył to, co tu jest. Niech Pani łaska wie tu otworzy.

GŁOS KOBIETY: Tak, tak, proszę.

T.P.: „Rewolucyjne idee nowego objawienia się Świętego Ducha najwyraźniej silnie przemawiały do pewnych typów umysłowych. Wśród jej konsekwencji do zauważenia jest jedna z najniezwyklejszych objawów średniowiecznej łatwowierności – wykrzycie więcej niż jednego tylko wcielenia Ducha Świętego. A więc ustalono w Mediolanie kult po jej śmierci, pewnej bardzo pobożnej kobiety, zwanej Giermina, która w czasie swojego życia wprawdzie twierdziła, że ona nie posiada żadnych mocy nadprzyrodzonych, ale po jej śmierci pewna Maifreda głosiła kult Gierminy jako Ducha Świętego w kobiecej formie”⁴².

38 Maifreda de Provano (zm. ok. 1300) – Włoszka spokrewniona z rodem Visconti, wyznawczyni Wilhelminy, pierwsza papieżycza jej Kościoła Ducha Świętego. Spłonęła na stosie wskutek procesu inkwizycji, oskarżona o herezję.

39 Por. T. PARNICKI: *Tylko Beatrycze...*, s. 275.

40 Monumentalna seria *Cambridge Ancient History*, *Medieval History* i *Modern History* była niezwykle dla Parnickiego ważna, latami zbierał (a czasem z konieczności sprzedawał) poszczególne jej tomy. Losy tej kolekcjonerskiej pasji i stan na dzień 9.09.1981 roku przedstawia pisarz w: T. PARNICKI: *Dzienniki z lat osiemdziesiątych. Notatki o własnej pracy literackiej*. Oprac. T. MARKIEWKA. Kraków 2008, s. 157–159.

41 *The Cambridge Medieval History*. Vol. 4: *Victory of the Papacy*. Eds. J.R. TANNER, C.W. PREVITÉ-ORTON, Z.N. BROOKE. Cambridge 1968.

42 „The revolutionary idea of a new dispensation of the Holy Ghost evidently made a strong appeal to certain types of mind. Among its consequences was one of the most extraordinary instances of medieval credulity – the discovery of more than one incarnation of the Holy Ghost. Thus there was established in Milan the wor-

Wie Pan, więc to jest to, co jest o Maifredzie. Tu nie jest powiedziane, że ona została spalona i sama się ogłosiła papieżycą, [...] w każdym razie [...] to jest ta podstawa, a powiedzmy w dziele bardziej szczegółowym, w angielskim też dziele – w Meksyku, jeszcze jak się przygotowywałem (to była szczegółowa biografia papieża Bonifacego VIII) [...] [i tam było] podane, że [...] Maifreda głosiła, że tak jak jest Bóg na niebie i jego reprezentantem, reprezentantem Chrystusa na ziemi jest papież, tak Święty Duch objawił się w formie Gierminy⁴³ i reprezentantem na ziemi jest papież w postaci kobiety, czyli papieżycą – ona, Maifreda. No i wtedy [...] sąd kościelny z nią się rozprawił i papież [...] zatwierdził wyrok skazujący ją na spalenie [...].

S.S.: A jaki byłby wobec tego związek z tymi poszukiwaniami, które Stanisław miał na polecenie Ryksy Elżbiety⁴⁴ w Anglii na temat Wilhelmsa⁴⁵ z kolei podejmować i które Pan łączy bezpośrednio z Wilhelminą?

T.P.: [...] Wie Pan, ja już nawet dzisiaj... to było tyle lat, jak ja to pisałem, ja to sobie prawdopodobnie skojarzyłem, proszę Pana...

[...] Reiczka sobie zakpiła ze Stanisława, rozumie Pan? Niby on był w Anglii, więc chodziło o konstytucje angielskie⁴⁶, datujące od czasów zdobycia Anglii przez Normanów, a zdobył Anglię Wilhelm, książę Normandii, prawda? Więc to był rodzaj gry słów, że niby Reiczka, uważając Stanisława za człowieka z jednej strony wielkiego fantastę, a z drugiej bardzo naiwnego, [...] zwróciła jego uwagę, że może istnieć jakaś łączność między Wilhelmem i Wilhelminą, [...] że ewentualnie w Czechach, w tych Czechach,

ship, after her death, of a certain very pious woman named Guglielma, who had during her lifetime repudiated in vain any supernatural powers, but who was subsequently acclaimed by a certain Maifreda to have been the Holy Spirit in female form". Ibidem, s. 708. Fragment ten można przetłumaczyć tak: „Rewolucyjna idea nowego zesłania Ducha Świętego ewidentnie silnie oddziaływała zwłaszcza na pewien typ umysłowości. Spośród jej [tej idei – P.G.K.] konsekwencji wymienić trzeba jeden z najbardziej niezwykłych przypadków średniowiecznej łatwowierności – odkrycie więcej niż jednego wcielenia Ducha Świętego. W Mediolanie narodził się kult pewnej pobożnej kobiety o imieniu Guglielma, która za życia wypierała się jakichkolwiek nadprzyrodzonych mocy, po śmierci została zaś uznana przez niejaką Maifredę za kobiece wcielenie Ducha Świętego” (tłum. P. Gorliński-Kucik, M. Grajcar).

⁴³ Wilhelmina (1210–1281) – zwana Duszcą Świętą, jej działalność w Mediolanie przypada na lata ok. 1260–1280, skupiła wokół siebie wyznawców, miała być kobiecym wcieleniem Ducha Świętego. W procesie rozpoczętym w 1300 roku uznana za heretyczkę.

⁴⁴ Ryksa Elżbieta (1288–1335), królowa Polski i Czech, jedyna córka Przemysła II i Ryksy, od 1303 żona Wacława II, od 1306 – Rudolfa III Habsburga.

⁴⁵ Wilhelm I Zdobywca (1028–1087) – król Anglii, książę Normandii, nieślubny syn Roberta I Wspaniałego. Po śmierci Edwarda Wyznawcy podbił Anglię i koronował się na jej króla.

⁴⁶ Por. T. PARNICKI: *Tylko Beatrycze...*, s. 206–209.

które by mogły być... też w jakimś sensie nawrócone na kult Świętej Duszy, należałoby przy pomocy wiedzy nabytej przez Stanisława...

Bo to chodziło o to, że był praktyczny powód, dla którego Stanisław miałby ponownie zbliżyć się do Reiczki, że on by przywiózł z Anglii zasób wiadomości dotyczących spraw konstytucyjnych angielskich, które by – powiedzmy – ona czy jej mąż, czy panowie czescy przy dworze, wykorzystywali, próbując stosować do warunków politycznych czeskich [...].

S.S.: No to by było...

T.P.: Tak. No...

Nie jesteśmy dziś w stanie ustalić, w jakiej formie Stefan Szlachtycz dokonał nagrania rozmowy. Plik audio otrzymałem od reżysera na płycie CD i ten materiał stał się podstawą transkrypcji tekstu. Materiał jest częścią prywatnego archiwum Stefana Szlachtycza.

Piotr Gorliński-Kucik

“...If the Mill Was by Niałek, So Was the Miller...”

Teodor Parnicki Talks to Stefan Szlachtycz

Summary: This research paper encompasses a commentary and a transcript of Stefan Szlachtycz interview with Teodor Parnicki (1908–1988) – an outstanding historical novel writer. During this 20-minute-long conversation Stefan Szlachtycz – a director of a movie based on Parnicki's novel *Tylko Beatrycze* (1975) – asks the writer about narrative complexities and historical references. Parnicki's answers are of a great value for literary studies as he presents his train of thought and intellectual horizons; he also unveils some aspects of his literary practices. This interview indicates the reasons why Parnicki's novels are so complicated, multithreaded and improbable from the historical point of view.

Key words: historical novel, Teodor Parnicki, *Tylko Beatrycze*, historical background, film adaptation

Piotr Gorliński-Kucik

«...Et s'il était un moulin à Niałek, il était un meunier à Niałek...»

Un entretien de Stefan Szlachtycz avec Teodor Parnicki

Résumé : L'article contient un commentaire et une transcription d'une conversation entre Teodor Parnicki (1908–1988), l'écrivain et l'auteur des romans historiques éminents et Stefan Szlachtycz, metteur en scène, l'auteur de l'adaptation cinématographique d'un des romans de Parnicki (*Tylko Beatrycze*, 1975). Dans 20 minutes d'interview Parnicki

repondait aux questions concernant des intrigues compliquées et références historiques de ses romans. Les réponses de Parnicki révèlent son façon de penser, ses horizons intellectuels et des secrets de son métier d'écrivain. L'auteur explique des raisons pour lesquelles ses romans sont si compliqués et poussent la probabilité historique jusqu'à ses limites.

Mots clés : roman historique, Teodor Parnicki, *Tylko Beatrycze*, historique, Stefan Szlachtycz, adaptation de film